



ALEKSANDRA GAŚOWSKA* – WARSZAWA

**„SZTUCZKI” – WSPÓLPRACA IRENY GOMBROWICZ
Z WYDAWNICTWEM „OSTOJA”.
ANALIZA DOKUMENTÓW ZGROMADZONYCH
W ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNYM W POZNANIU**

**TRICKS – COOPERATION BETWEEN IRENA GOMBROWICZ
AND THE “OSTOJA” PUBLISHING HOUSE.
“ANALYSIS” OF THE DOCUMENTS COLLECTED IN THE ARCHIVES
OF THE ARCHDIOCESE OF POZNAŃ**

Abstract

The article describes the cooperation of Irena Gombrowicz with the “Ostoja” publishing house in Poznań. An analysis of the materials collected in the Archdiocese Archives in Poznań allowed me to establish one of the pseudonyms of the author of the theatre play. At her request, the published texts were signed with the abbreviation made of the first letters of the first and last name – Irgo. In 1933-1935, five works were published in the series Biblioteka Wieczornicowa and the series Theatre for Women’s Youth: *First Prize, I serve, From the past to the future, Gifts of friendship* and *Friend*. The author shows the value of the community in them. He commends commitment and dedication. The theatre plays are made to order; they are tailored to the modest possibilities of youth theatres. The author’s style is characterized by a kind of discreet irony directed at opponents, non-believers and naive and straightforward girls. Gombrowiczówna, much earlier than Witold, makes writing a way to earn money. He writes in accordance with his conscience, shaped by the religious milieu of Cecylia Plater-Zyberkówna. The archival research findings allow us to take a broader look at the Gombrowicz family, to describe the environment in which Witold

* Aleksandra Gaśowska – mgr dziennikarstwa, doktorantka w Instytucie Literatury Polskiej, Uniwersytet Warszawski

e-mail: aleksandragasowska@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0002-8140-3594>

Gombrowicz's literary taste was also shaped, and to find analogies between his infantile rebellion and Irena's didacticism.

Keywords: Irena Gombrowicz; "Ostoja" publishing house; Teatr dla Młodzieży Żeńskiej; Biblioteka Wieczornicowa; Polish Youth Association; theatre play; teaching literature; catholic press

Translated by Aleksandra Gąsowska

Irena¹ nie była gombrowiczowską „głupką”², egzaltowaną panienką z dobrego domu, rozkapryszoną, leniwą, hipochondryczną córeczką bogatych rodziców. Uczyła się, pracowała, pomagała innym. Działała zawsze we wspólnocie. Angażowała się w wychowanie młodzieży, wspieranie najuboższych. Idąc za przykładem matki, publikowała teksty w prasie katolickiej i kobiecej. Była blisko Kościoła, w stałym kontakcie ze swoimi opiekunami duchowymi. Piastowała wysokie stanowiska. W dwudziestoleciu międzywojennym nikt nie nazywał jej dewotką, zgorzkniałą starą panną. Wybrała samotność.

Rodzina Gombrowiczów dużo jej zawdzięcza. Opiekowała się schorowaną matką podczas wojny i później, gdy mieszkały razem w Kielcach. Promowała twórczość Witolda, przepisywała na maszynie i przekazywała recenzentom teksty jego dramatów. Odważna, konsekwentna, odpowiedzialna, nie porzucała rozpoczętej pracy, kiedy pojawiały się trudności. Postać ze wszech miar pozytywna, a jednak pozostająca w cieniu młodszego brata. Była przyjaciółką Jerzego Zawieyskiego, koleżanką Stanisława Balińskiego, znajomą Stefana Kisielewskiego. Nieuchwytna, skromna, lubiła przebywać w otoczeniu rodziny, koleżanek szkolnych, ochotniczek wojny polsko-bolszewickiej, wśród członków grupy skupionej wokół zakładu dla

¹ Irena Gombrowicz urodziła się w Małoszycach w 1899 roku. Była pięć lat starsza od Witolda Gombrowicza. Początkowo jej edukacją zajmowała się matka i nauczycielki: Niemka – Klara von Paprocki i Francuzka – Żaneta Grosjean. Po przenosinach do Warszawy nadal uczyła się w domu. W 1915 roku, w środku roku szkolnego, została przyjęta do szóstej klasy Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Gimnazjum ukończyła, ale nie przystąpiła do matury. Uczęszczała na wykłady organizowane przez Wszechnicę Polską. Zachęcona dobrymi wynikami złożyła podanie o przyjęcie na Wydział Filozoficzno-Matematyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Przez cztery lata była wolną słuchaczką. W tym samym czasie piastowała stanowisko przewodniczącej Koła Byłych Wychowanek Gimnazjum. Była wiceprzewodniczącą, a potem przewodniczącą zarządu Stowarzyszenia Młodych Ziemianek. Kierowała sekcją młodych Akcji Katolickiej. Pracowała w warszawskiej księgarni „Verbum”. Po powstaniu warszawskim trafiła do obozu przejściowego w Pruszkowie, a potem do Kielc. We współpracy z kurią, zarządzała tam księgarnią i wydawnictwem „Jedność”. Po śmierci matki, Antoniny Gombrowicz, zrezygnowała z pracy i przeniósła się do brata Jerzego, do Radomia. Była zmęczona szykanami ze strony władz komunistycznych, które ograniczały działalność wydawnictwa i próbowały przejąć księgarnię. Jej stan zdrowia znacznie się pogorszył. Zmarła w Radomiu, w 1961 roku, i tam została pochowana. [Ustalenia autorki. Wyniki badań zostaną przedstawione w dysertacji pt. *Irena Gombrowicz – działalność publicystyczna i społeczna*].

² Określenie Witolda Gombrowicza zaczerpnięte z zapisków opublikowanych w *Kronosie*: „1937 – ...ukazała się książka (...) reakcje Reny, Janusza etc., *Wiadomości* opublikowały fragment i na imieninach Reny (chyba) krytyka jakiejś głupki”, W. Gombrowicz, *Kronos*, Kraków 1988.

niewidomych w Laskach, w towarzystwie redaktorów poznańskiego wydawnictwa „Ostoja” i warszawskiego „Verbum”, wreszcie w gronie bliskich współpracowników Kieleckiej Kurii Diecezjalnej i księgarni „Jedność”.

Nie podpisywała tekstów skróconym imieniem – Rena. Była Ireną, Irellą, chowała się pod inicjałami i pseudonimami. Wstydziała się swojej twórczości, a może wstydziała się brata. Jej rzadko spotykane nazwisko było w połowie lat 30. XX wieku kojarzone z dość nietypową działalnością literacką Witolda, z odrzuceniem form i zasad, z wyzwoleniem się jednostki spod wszelkich wpływów i zależności. A ona pisała o wspólnocie, o podporządkowaniu się, o Kościele, o Bogu.

Celem mojej pracy badawczej jest odtworzenie historii życia Ireny Gombrowicz, odszukanie dokumentów, listów, opublikowanych tekstów. Wydobyć bohaterki z cienia, a nawet z niebytu. Ukazanie jej jako postaci odrębnej, mającej duży wpływ na twórczość młodszego brata. Jednocześnie jest to próba spojrzenia na nią inaczej, nie tylko przez pryzmat wspomnień i doświadczeń Witolda.

W niniejszym artykule opisuję współpracę Gombrowiczówny z poznańskim wydawnictwem „Ostoja”. Analiza materiałów zgromadzonych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu pozwoliła mi ustalić jeden z pseudonimów autorki „sztuczek”³. Na jej prośbę opublikowane w Bibliotece Wieczornicowej teksty podpisano skrótem utworzonym z pierwszych liter imienia i nazwiska – Irgo.

Gombrowiczówna publikowała artykuły w „Ziemiance Polskiej”, „Pani domu”, kwartalniku „Verbum”, miesięczniku „Prąd” oraz miesięczniku „Znak”. W 1934 roku ukazał się jej pierwszy tekst w „Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży”. Był to miesięcznik wydawany przez „Ostoję” „dla zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej, skupionych w Związkach Młodzieży Polskiej”⁴. Redakcja „Ostoi” mieściła się w Poznaniu, przy ul. Pocztowej 15. Do Spółki Akcyjnej „Ostoja” należały księgarnia i drukarnia.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej powstało w 1919 roku. Początkowo sprawozdania i uwagi Zjednoczenia publikowane były w „Przewodniku Społecznym”, wychodzącym także w Poznaniu. W publikacji Waleriana Adamskiego czytamy o działalności lokalnych Związków Młodzieży Polskiej. Należać do nich mogła młodzież od czternastego do dwudziestego piątego roku życia. Pierwszym czasopismem wydawanym dla młodzieży był „Przyjaciel Młodzieży”. Na zjeździe członków organizacji, który miał miejsce w Warszawie w 1919 roku, przyjęto nazwę centrali ogólnopolskiej – Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej⁵.

Irena Gombrowicz była redaktorem współpracującym z „Ostoją”. Reprezentowała środowisko warszawskie. Rozmiar działalności centrali Katolickich Związków Młodzieży w Poznaniu (Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej oraz Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej funkcjonujących później w strukturach Akcji Katolickiej) stosunkowo szybko zrodził potrzebę utworzenia własnej wyspecjalizowanej komórki wydawniczej, której podstawowym celem miała być

³ Dział Wydawniczy „Ostoi” nazywa tak jeden z utworów Ireny Gombrowicz, pierwotnie za tytułowany *Niebezpieczny konkurs*.

⁴ W. Adamski, *Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Kilka uwag o ustroju i działalności*, Poznań 1926.

⁵ Tamże.

realizacja zamówień agend Związku, początkowo głównie na druki organizacyjne, później także prasę związkową. W rzeczywistości jednak szybko przybrała ona charakter wyspecjalizowanej działalności wydawniczej, w której na czoło wysunęły się wydawnictwa zwarte, w tym duży odsetek literatury wieczornicowej, dramatów wydawanych z myślą o inscenizacjach kościelnych lub szkolnych, książek zaszczipiających ideały katolicyzmu wśród młodzieży. „Ostoja” drukowała tylko rękopisy oparte na zasadach katolickich. Nie znaczy to jednak – czytamy w prospekcie wydawniczym rozsyłanym zainteresowanym współpracą autorom – aby tematy miały być opracowane po „moralizatorsku”⁶. Chodziło o to, by głoszone hasła i poglądy nie stały w sprzeczności z zasadami katolickimi. Autorom stawiano wysokie wymagania ideowe i moralne. Musieli mieć referencje od miejscowych księży. Nie mogli ukrywać się pod pseudonimami, choć ta zasada nie dotyczyła akurat Ireny. „Ostoja” była przykładem wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa wydawniczego, ideowo ściśle związanego z Kościołem katolickim w Polsce, organizacyjnie zaś z jego administracją. Była wydawnictwem nastawionym przede wszystkim na produkcję książek religijnych adresowanych do młodego pokolenia oraz czasopism takich jak „Młoda Polka” i „Przyjaciel Młodzieży”⁷.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu znajdują się dokumenty wydawnictwa, a pomiędzy nimi oddzielna teczka, zawierająca korespondencję Ireny Gombrowicz. Listy pokazują, że była osobą cenioną i ważną w „Ostoi”. Redaktorki chętnie przyjmowały jej teksty. Ona natomiast pokornie godziła się na wszelkie zmiany w swoich utworach⁸.

Dziewiętnastego lutego 1932 roku Dział Wydawniczy pisze do Ireny⁹:

Pani Godycka wręczyła nam rękopis W Pani pt. *Niebezpieczny konkurs*. Sztuczkę tę przeczytali nasi recenzenci i przyjęli ją do druku. W jakiej formie ją wydamy, dziś jeszcze powiedzieć nie możemy. Mogłaby wyjść jako osobny tomik „Teatru dla Młodzieży Żeńskiej”, a może jako urozmaicenie przy jakiejś wieczornicy. Rzecz tę jeszcze rozpatrzmy. Trzeba by też dokonać kilku drobnych poprawek. Ponieważ jednak obecnie sezon teatralny już się kończy, więc nie moglibyśmy jej drukować teraz, ale dopiero za kilka miesięcy, tak aby służyła następnej zimie. Co do warunków, to proponujemy 50 – zł. od arkusza druku / 16 str. formatu naszych teatrów/, płatne po wydrukowaniu oraz kilka egz. autorskich. Części niepełne arkusza oblicza się proporcjonalnie. Prosimy uprzejmie o wiadomość, czy W Pani godzi się na powyższe propozycje. Jeżeli tak, to gdy sprawa druku będzie zadecydowana, prześlemy W Pani definitywną wiadomość, i ujmijemy warunki w formie umowy. Kreślimy się z wyrazami poważania/ Spółka Akcyjna „Ostoja”/ Księgarnia i Drukarnia.

⁶ P. Nowak, *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919-1939*, Poznań 1997.

⁷ Tamże.

⁸ AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935 [poszczególne maszynopisy i rękopisy znajdujące się w teczce nie posiadają odrębnej numeracji, nadanej przez archiwum, dlatego podaję tylko sygnaturę teczek].

⁹ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 19 lutego 1932 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

Irena odpisuje czwartego marca 1932 roku¹⁰. Zgadza się na wydrukowanie sztuki na wymienionych warunkach, z wszelkimi niezbędnymi poprawkami. Zastrzega jednak, aby podpisać jej „sztuczki” nie nazwiskiem, ale pseudonimem Irgo.

Kolejny list redakcja pisze do Ireny prawie rok później – czwartego lutego 1933 roku¹¹. Dopiero teraz chcą wydać sztukę Ireny, ale proponują zmianę tytułu. Motywują to następująco:

Sam pomysł konkursu był dobry – mniej przemyślany był natomiast sposób werbowania kandydatek przez Hanię. Sztuczka będzie miała z pewnością duże powodzenie, bo sztuk na tematy organizacyjne brak, a SMP [Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej] dopominają się o nie. Może ona też służyć specjalnie jako sztuka propagandowa, celem zyskiwania członków, zwłaszcza w czerwcu, gdy się kończy rok szkolny. Otóż ten tytuł może podawać w wątpliwość czy urządzać w SMP podobne konkursy, co jednak jest najzupełniej polecenia godne. Względy organizacyjne przemawiają więc za innym tytułem, który sam dla siebie jest dobry i interesujący¹².

Redakcja proponuje inne tytuły: *Pierwsza nagroda*, *Droga do szczęścia*, *Pod sztandar*. Pyta także o propozycje Ireny. Informuje o tym, że rękopis, zgodnie z uwagami recenzentek, został uzupełniony „kilku myślami dla dobrego organizacyjnego ujęcia całości”. Dodano także na wstępie *Treść* oraz na zakończenie *Uwagi* dotyczące wystawienia sztuki.

Irena odpowiada ósmego lutego 1933 roku i zgadza się na wszystko, nawet na nowy tytuł *Pierwsza nagroda*. Nie wysuwa już żadnych nowych propozycji¹³.

Miesiąc później redakcja donosi, że praca Ireny „wyszła już do druku (...), a honorarium w myśl umowy z dnia 9. lutego b.r. wynosi zł 62.50”¹⁴. Irena otrzymuje 15 egzemplarzy autorskich. Jednoaktówka ukazuje się w trzydziestym dziewiątym zeszycie *Teatrów dla Młodzieży Żeńskiej*. Razem z *Uwagami* dotyczącymi wystawienia sztuki zeszyt liczy dziewiętnaście stron. Na ostatniej, w ramach Wydawnictwa Teatralnego Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, poleca się trzydzieści osiem innych gotowych scenariuszy.

Treść: Pewne SMP ogłosiło konkurs z nagrodami na zwerbowanie największej ilości nowych członków. Druhny zabierają się do dzieła. Jedna z nich, Hania, postanawia zdobyć pierwszą nagrodę. Bierze się więc na sposób, by zwerbować jak najwięcej dziewcząt na kandydatki. Nie wtajemnicza jednak w swój sekret koleżanek i oto na jednej ze zbiórek, na której Hania jest nieobecna, zgłasza się kilka dziewcząt na członków. Nie przychodzą one jednak z celów ideowych, ale osobistych, sądzą bowiem, według informacji Hani, że będąc w SMP będą mogły szybko wyjść za mąż, wstąpić do filmu, zabawić się itp. Doznając roz-

¹⁰ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 4 marca 1932 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

¹¹ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 4 lutego 1933 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

¹² Tamże.

¹³ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 8 lutego 1933 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

¹⁴ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 10 marca 1933 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

czarowania na widok pracy organizacyjnej chcą się wycofać. Sytuację ratuje swem nadejściem Hania, która im tłumaczy, że zawód ich jest tylko pozorny, bo właśnie przez należenie do SMP nabędą zalety i umiejętności, które ułatwią im zdobycie upragnionych celów. Kandydatki w większości godzą się na przebycie próby i nadzieja zwycięstwa w konkursie uśmiecha się do Hani na serio¹⁵.

W sztuce występuje w sumie jedenaście osób, zastępowa SMP, sekretarka SMP, druhny SMP oraz kandydatki. Tekst ma charakter wychowawczy, wskazuje na pewne cechy, które powinna posiadać młoda dziewczyna: punktualność, pracowitość, karność, znajomość zagadnień dotyczących rolnictwa i gospodarstwa. „Uprawa kukurydzy przyczynia się do polepszenia warunków ekonomicznych kraju” – mówi Hania. A koleżanki są pełne podziwu dla takich „uczonych zdań”. Druhny witają się hasłem „Spawie służ!”, na co inne odpowiadają „Służyć chcemy!”. Nowo przybyłe dziewczęta chcą zostać członkiniami Stowarzyszenia, ale to nie takie proste. Najpierw muszą być „kandydatkami”. Rozczarowaniem jest brak chłopców i konieczność udziału w zebraniach oraz praca na rzecz Stowarzyszenia. Irena wyśmiewa tu młode kobiety, których celem jest tylko wyjście za mąż. Jedną z jej bohaterek, Matylda, nie podejmuje żadnych prac domowych, bo jej ręce mogłyby „stracić na delikatności”. Większą część dnia poświęca na dobieranie odpowiednich sukien i kapeluszy, a w wolnych chwilach czyta romantyczne powieści, aby „wiedzieć jak poetycznie odpowiedzieć”, gdy jej się ktoś oświadczy. Czy nie podobnie krytykował młode panny Witold Gombrowicz?

Kolejna bohaterka, Antoszka (może wzorowana na Anieli Ciemnej, gospodyni Gombrowiczów) pochodzi ze wsi, narzeka na nadmiar pracy u swej pani. Lubi się wyspać, pogawędzić, pójść do kina. Jest niesolidna i leniwa. Szuka sposobu, aby uniknąć wykonywania zadań domowych: „przeczytałam ogłoszenie, że radion sam pierze, kupiłam zaraz paczkę, postawiłam balię na środku kuchni, ułożyłam bieliznę, zalałam wodą, wsypałam ten radion i poleciałam na chwilkę do Julci z przeciwka”. Antoszka myśli, że Stowarzyszenie „ma taki sekret, że robota sama się robi”.

Albertyna chce za pomocą Stowarzyszenia dostać się do filmu. „Już od dawna pragnę zostać artystką filmową. Jak panie widzą, mam wszelkie dane ku temu. (...) Twarz moja jest niezwykle fotogeniczna. (...) Chciałabym naprzód wystąpić w polskim filmie, a potem oczywiście wyjadę do Ameryki. Na imię mi Albertyna, ale to jest za mało poetyczne, więc muszę się przezwąć. Nazwę się Mia Miao. (...) To chyba po kocie mu?” – pyta Zosia. Albertyna zauważa mundurki drухen. „Jeszcze nie słyszałam, aby artystki filmowe były umundurowane! Ale mogę się i na to zgodzić”. Potem daje popis min i gestów, które mają zaprezentować jej umiejętności aktorskie. Cała scena jest komiczna. Dobrze zagrana może naprawdę rozbawić publiczność. Jest w tym tekście pewna autoironia. Druhny są przesadnie obowiązkowe. Zebranie rozpoczynają odśpiewaniem hymnu i odczytaniem protokołu z poprzedniej zbiórki. Czytają także na głos artykuły z „Młodej Polki”. Ktoś wygłasza referat. Kandydatki się nudzą i przerywają zebranie. Mania odpowiada kategorycznie: „Nawet słuchać nie jesteście w stanie, a chcecie głos zabierać!”, „Na próżniactwo jeszcze nikt środka nie wynalazł” – mówi Zosia. Hania musi się

¹⁵ Irgo [I. Gombrowicz], *Pierwsza nagroda*, Teatr dla Młodzieży Żeńskiej nr 39, Poznań 1933.

tłumaczyć ze swego podstępu. Ściągnęła nowe kandydatki, opowiadając każdej to, co ją „najwięcej mogło zachęcić do wstąpienia” do Stowarzyszenia. Owszem, dziewczęta, które były w Stowarzyszeniu „będą na pewno dobrymi żonami i gospodyniami, gdyż pracowały nie tylko nad wyrobieniem charakteru, ale i nad nabyciem całej masy potrzebnych wiadomości”, ale jeśli nie znajdzie się mąż, to i tak dadzą sobie radę, nie będą płakać z tego powodu. A zebrania wcale nie są nudne, to także wycieczki, wieczornice, przedstawienia. Można nauczyć się kochać pracę. Powstanie też film, będzie prezentował działalność Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Albertyna może być pierwszą aktorką. Matylda decyduje się zostać na zebraniu. „Ta wieczna gonitwa za chłopcami nie przyniosła mi dotąd pożądanego skutku” – mówi. Janka podkreśla, że tu chodzi o cele ideowe, bezinteresowne, o zdobycie oświaty, a nie męża. „Ale nie można stawiać zbyt wysokich wymagań” – dodaje Hania. Każdy ma prawo szukać w życiu swego szczęścia, „byle do tego dochodził dobrymi drogami”. Dziewczęta są więc wyrozumiałe. Nawet dla Antoszki mają radę. „W Ameryce istnieją już przecie maszyny zwane Robotami. Zastępują one człowieka w pracy”. Antoszka może stać się takim Robotem. Tylko Albertyna rezygnuje i wychodzi ze spotkania. Jednak marzy o prawdziwym filmie. Ale to nic nie szkodzi. Stowarzyszenie liczy na „szlachetniejsze jednostki”.

W uwagach dotyczących wystawienia sztuki zaleca się „jaskrawo przeciwstawić naturalne i sympatyczne typy drухen, od niezrównoważonych i przesadnych kandydatek”. Scena ma być urządzona „miło”, jak prawdziwe ognisko SMP, obrazki, przybory sportowe, kwiaty, książki, stoliczki, radio, apteczka.

Osiemnastego marca 1933 roku Dział Wydawniczy jest w posiadaniu kolejnego rękopisu Ireny pt. *Kasia Królowna*. Spośród trzech recenzentek, dwie zakwalifikowały go do druku, „jednak podkreślają potrzebę uzupełnienia”. Akt II wymaga rozbudowy, tak aby „przemiana Kasi była bardziej uzasadnioną”. Forma ma być lekka i należy unikać moralizowania. „Sztukę naszym zdaniem warto poprawić” – pisze redakcja. Znowu sugerują zmianę tytułu, bo ten jest za bardzo dziecinny, a treści sztuki są odpowiednie dla młodzieży. Potrzebne są także dodatki: *Treść* na początku i *Uwagi dotyczące wystawienia sztuki* na końcu oraz nuty do piosenek¹⁶.

Irena odpisuje w połowie marca i ponownie „najzupełniej się zgadza z opinią recenzentek”. Obiecuje, że postara się przerobić sztukę stosownie do przesłanych uwag. „O ile uda mi się zrobić to w sposób zadawalający, to prześlę uzupełniony rękopis do powtórnej oceny” – pisze Irena.

W maju do Spółki Akcyjnej „Ostoja” dociera kolejny list od Ireny. Informuje w nim, że przesyła poprawioną sztukę. „Starałam się uwidocznnić to, że Kasia jest bardziej lekkomyślna niż zła. (...) Ratunek swój zawdzięcza modlitwie. (...) Wolałam nie wprowadzać postaci anioła, jako efektu ogromnie często używanego” – pisze Irena i proponuje wprowadzenie głosu mówiącego za sceną, który ma być głosem wewnętrznym, głosem sumienia bohaterki. Tym razem tworzy także trzy inne tytuły sztuki: *Szczęście Kasi*, *Jak w bajce*, *Rzeczywistość i ułud*a oraz *Gdy szukamy daleko*. Dołącza melodie piosenek oraz wskazówki dotyczące

¹⁶ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 18 marca 1933 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

wystawienia sztuki. Na koniec dodaje: „Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nawet tak poprawiona sztuczka może nie nadawać się do druku”¹⁷.

Piątego maja 1933 roku „Ostoja” potwierdza odbiór rękopisu *Spełnione pragnienia*. Jest to prawdopodobnie kolejne dzieło Ireny. Tymczasem, małe fiszki wrzucone do teczki Ireny świadczą o dalszych pracach nad sztuką *Kasia Królowna*, której tytuł zmieniono na *Jak z bajki*. Pracownica redakcji prosi księdza prałata Biłko o „łaskawe przejrzenie nut i łaskawą wiadomość, czy będzie je trzeba posłać autorce do poprawki”. Poniżej adnotacja ołówkiem, prawdopodobnie księdza: „Czy nuty *Pocożeście* – druga i trzecia zwrotka jest taka jak pokazałem?”. Chyba wszystko było zgodnie z zaleceniami księdza prałata, bo dwudziestego szóstego lipca wydawnictwo informuje Irenę o przekazaniu *Jak z bajki* do druku. Załączają list w sprawie warunków autorskich i proszą o rychły zwrot. Załączników niestety nie ma w dokumentacji. Irena dziesiątego sierpnia podpisuje umowę, odsyła i znowu prosi o druk tekstu z podpisem Irgo. Wcześniej jeszcze przeprasza za małe opóźnienie w korespondencji wynikające z jej nieobecności w Warszawie.

Jesienią, dziesiątego listopada, Irena pisze do pani Felicji Żurowskiej, że wysłała cztery pogadanki na podstawie encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Pyta, czy będą wydawane w wydawnictwie „Ostoja”, bo ma także propozycję opublikowania ich w Warszawie. Informuje, że napisała dwie kolejne pogadanki: *Wychowanie w rodzinie* oraz *Państwo a wychowanie*. Pyta też, kiedy ukaże się drukiem jej sztuka *Jak w bajce*, bo Stowarzyszenie w Warszawie chciałyby ją wystawić. Najwyraźniej „Ostoja” opóźnia druk. Irena delikatnie dopytuje. „Mam nadzieję, że szanowna Pani nie pogniewa się na mnie o to, że tym listem dorzucam jeszcze do jej licznych zajęć”¹⁸ – dodaje na końcu listu. Pogadanki o wychowaniu młodzieży ostatecznie ukazują się w „Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży”.

Felicja Żurowska odpisuje, tłumaczy, że opóźnienia w druku wynikają z różnych problemów wydawniczych. Sztuka Ireny nie pasuje do sezonu, jest za bardzo „gwiazdkowa”. Autorka sugeruje usunięcie ze sztuki elementów „świętecznych”¹⁹. Irena pierwszy raz się nie zgadza. Szesnastego listopada pisze „dalszych zmian w sztuce nie uważam za możliwe”. Prosi o zwrot rękopisu, jeśli nie odpowiada wydawnictwu oraz rozwiązanie umowy. Ten jedyny list Ireny jest stanowczy. Najwyraźniej jest zirytowana przeciągającą się sprawą. Dział Wydawniczy oddaje jej rękopis, ale zapewnia nadal, że jest gotowy wydać tekst, jeśli będzie miał charakter „nieszonowy”. Umowa zostaje unieważniona²⁰.

Ale już w lutym 1934 roku uśmiechają się do Ireny, zapraszając ponownie do współpracy. Zamierzają wydać wieczornicę²¹ na uroczystość poświęcenia sztandaru

¹⁷ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 4 maja 1933 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

¹⁸ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 10 listopada 1933 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

¹⁹ Pismo Felicji Żurowskiej z listopada 1933 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

²⁰ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 16 listopada 1933 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

²¹ Seria Biblioteka Wieczornicowa wydawana przez wydawnictwo „Ostoja”.

SMP i wieczornicę na rocznicę założenia SMP. Pytają, czy nie napisałyby dwóch skeczy na role żeńskie, ewentualnie ze śpiewami, na temat programu pracy SMP i sprawozdania z działalności SMP. Skecze mają mieć zacięcie humorystyczne i powinny być nadesłane jak najszybciej. Irena odpisuje, tym razem na maszynie. Wcześniejsze listy były pisane odręcznie. Proponuje jeden dłuższy skecz, obrazujący przeszłość i przyszłość. Prosi też o przesunięcie terminu, bo ma obecnie tak dużo zajęć, że będzie mogła wykonać zlecenie dopiero podczas Świąt Wielkanocnych. Wydawnictwo zgadza się na wszystko: zmianę terminu, połączenie tematów w jednym skeczu. Prosi jednocześnie, aby całość nie trwała dłużej niż piętnaście – dwadzieścia minut.

Dwudziestego szóstego marca 1934 roku Irena wysyła obrazek sceniczny zatytułowany *Służyć chce*. Pisze:

Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że dopiero po napisaniu go zapoznałam się ze sztuką pt. *Wstęga Królowej* i zobaczyłam, że występuje tam również Wiara, Nadzieja i Miłość. Wprawdzie ujęcie ich jest inne, ale może niedobre jest powielanie tego samego pomysłu. Wprowadzając postacie alegoryczne chciałam ożywić akcję, zresztą z doświadczenia wiem, że możliwość przebrania się ucharakteryzowania itd. stanowi dla drухen dużą różnorodność, jednak łatwo byłoby to przerobić. Ponieważ wyjeżdżam na kilka dni z Warszawy prosiłabym odpowiedź na ten list skierować pod adresem p. Barbary Godyckiej-Ćwirko ul. Nowowiejska 14 – I²².

Wydawnictwo potwierdza odbiór tekstu *Służyć chce* i informuje, że będzie on rozpatrywany w całości, ze wszystkimi rękopisami, które złożą się na tomik wieczornicy zatytułowany *Poświęcenie sztandaru*²³. Znajdą się w nim teksty księdza Franciszka Błotnickiego, Ludwika Wrzesińskiego, Marii Konopnickiej, Michała Sabatowicza, Henryka Sienkiewicza, Artura Oppmana (Or-Ot), Edwarda Kubalskiego, Walerii Szalay-Groele i Marii Czeskiej-Mączyńskiej²⁴. We fragmencie scenicznym autorstwa Ireny Gombrowicz, przeznaczonym dla żeńskich zespołów, występują drухny KSM, Hela i jej dwie znajome oraz postaci alegoryczne: Wiara, Nadzieja, Miłość i Wytrwałość. Akcja toczy się w ognisku KSM. Na ścianie wisi obraz Matki Boskiej. Drухny siedzą przy stole i przygotowują papierowe girlandy na uroczystość. W głębi pomieszczenia stoi sztandar. Cudem udało się zebrać pieniądze na jego zakup. Dziewczęta przekomarżają się. Obgadują Helę, która „na wszystko patrzy z pogardliwym uśmiechem” i nie chce zapisać się do Stowarzyszenia, bo „wzniosłe ideały” to nie dla niej. Hela przypadkiem pojawia się w ognisku i dziwi się, że drухny cieszą się z zakupu pięknie haftowanego sztandaru. „Co wam właściwie z niego przyjdzie?” – pyta. Marysia zrywa się z miejsca i głośno protestuje. Sama nie może się już doczekać kiedy błękitny sztandar ozdobi pochod „zorganizowanego” zastępu młodzieży, jako symbol wierzeń, ideałów i znak, który prowadzi do walki o dobro i prawdę. Hela jest jednak realistką. Twierdzi,

²² Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 26 marca 1934 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

²³ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 30 marca 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

²⁴ L. Wrzesiński, *Poświęcenie sztandaru*, Biblioteka Wieczornicowa nr 5, Poznań 1934, s. 56.

że naokoło jest dużo ludzi złych, obojętnych, dla których sztandar będzie „solą w oku, bo jednym przypomni to, od czego odeszli, a drugim to, o czym zapominają”. Stefa wskazuje na setki tysięcy młodych ludzi, którzy prowadzą pracę nad krzewieniem ideałów. Hela odnosi się do dziewcząt z pogardą. Jasia zamierza ją wyrzucić za drzwi, ale Genia uważa, że „wymyślanie” nikogo się nie nawróci. Druhny podają sobie rękę na zgodę i pokazują antagonistce gwoździe, które zostaną wkrótce przybite do drzewca sztandaru, a symbolizują przyjaźń i poparcie innych ludzi dla Stowarzyszenia. Jest to dowód na to, że społeczeństwo docenia ich pracę, bo w niej widzi „przyszłość Polski”. Hela nie wierzy w to, że młode dziewczęta znajdują w sobie siłę, do wypełniania ideałów. Stefa przekonuje, że siłę daje im wspólnota, w niej podtrzymują się wzajemnie, dodają sobie otuchy. Druhny rozwijają na scenie długą, zieloną girlandę, która symbolizuje wspólnotę. Marysia mówi, że Pan, któremu służą „jest wszechmocny i nigdy nie odmawia swej pomocy, tylko o nią prosić trzeba”. Razem śpiewają: „Łaskę twoją daj nam, o Panie! / W pracy naszej dopomóż nam! / W wierze naszej umocnij nas! / Na drodze naszej utwierdź nas!”.

Gombrowicz buduje napięcie, tworzy modlitewny nastrój, by podkreślić religijne znaczenie spotkania w Stowarzyszeniu. Światło gaśnie i zapala się ponownie w momencie, gdy na scenie ukazują się cztery postacie: biała – Wiara, zielona – Nadzieja, czerwona – Miłość i szaro-złota – Wytrwałość. Wszystkie ofiarowują druhnom swoje dary, które krzepią i prowadzą przez zawile drogi do celu. Najważniejsza jest miłość, bo „serce przepojone miłością jest gotowe na wszystko i niczego się nie ulęknie”. Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy nakazał ludziom, aby się „społecznie miłowali” – mówi czerwona postać. Wytrwałość jest szara, bo „szarym jest trud dnia codziennego”, ale „przebłyskują na nim złote nitki” symbolizujące spełnione obowiązki. Dziewczęta tak bardzo cieszą się z otrzymanych darów, że Hela prosi by jednak przyjęły ją do swojej grupy. „O! weźcie mnie ze sobą! I w mojej duszy jest tęsknota za dobrem i prawdą, ale sama drogi znaleźć nie umiem”²⁵.

I tak Hela staje się najgorliwszą członkinią Stowarzyszenia. W kolejnych scenach widzimy ją zapracowaną, pakującą paczki dla najbiedniejszych dzieci z parafii. Zorganizowała zbiórkę ubrań i zabawek. Naprawiła je i zamierza rozdać podczas balu. Dawne koleżanki próbują wyciągnąć ją na zabawę, na której będą chłopcy, alkohol i tańce. Uważają, że odkąd zaczęła udzielać się społecznie, stała się dewotką i nie „używa młodości”. Hela waha się. Ciągnie ją do starego życia. Prosi koleżanki, aby dały jej trochę czasu na zastanowienie. Mają przyjść później i zastukać w drzwi. Jeśli nie wyjdzie, to znaczy, że się rozmyśliła. Próbuje szybko skończyć pracę z paczkami, już „nakłada kapelusik”, ale jej wzrok pada na sztandar i wypisane na nim hasło „Służyć chcę!”. Czy wolno jej „rzucić przyjętą odpowiedzialność dla zabawy? (...) Służyć – to jednak wyrzec się siebie. Służyć – to myśleć o innych, a nie o sobie”. Nie ulega pokusie, pozostaje wierna ideologii KSM. Słychać pukanie do drzwi, ale Hela nigdzie się nie wybiera. Stoi w miejscu. Pukanie powtarza się parę razy – potem cichnie. Hela siada przy stole

²⁵ Irgo [I. Gombrowicz], *Służyć chcę*, w: L. Wrześniński, *Poświęcenie sztandaru*, Biblioteka Wieczornicowa nr 5, Poznań 1934, s. 56.

i zakrywa twarz. Tak zastają ją drużny, które przychodzą tuż przed balem, gotowe pomóc przy rozdawaniu paczek dzieciom²⁶.

W tych czterech krótkich scenach autorka zamyka dydaktyczne przesłanie, konieczność dokonania wyboru, poświęcenia się, trwania przy wartościach i stawiania czoła pokusom. Irena Gombrowicz pozwala wypowiedzieć się krytykom. Jest świadoma tego, że drużny nazywane są dewotkami, smutnymi pannami, które uwierzyły w Boga „z powodu swoich defektów”.

Witold Gombrowicz dokładnie w tym samym czasie (w 1934 roku) kończy pracę nad *Iwoną, księżniczką Burgunda*. Tytułowa Iwona jest w tym utworze karykaturą Ireny i podobnych do niej kobiet. Brakuje jej *sex-appealu*, nie jeździ na nartach, nie skacze o tycze, jest „niedomogą organiczną”. Ten jej spokój prowokuje do tego, by ją drażnić, wytrącać z równowagi. „Ona wierzy w Boga, ale jednocześnie wie o tym, że Bóg to jedynie plaster na jej psychofizyczne defekty”²⁷. Odzywa się tylko raz, zapytana właśnie o to, czy wierzy w Boga. „Owszem” – odpowiada z pogardą. Naburmuszona i skwaszona przyciąga do siebie księcia, który okazuje się być „prawdziwym filantropem” i oświadcza się Iwonie. Bohaterka dramatu jest jak wyrzut sumienia Gombrowicza, który podejrzewa dewotki o najgorsze grzechy popełnione w dzieciństwie. Czy starsza siostra patrzy na niego z pogardą?

Czternastego kwietnia Irena przesyła „sztuczkę” przeznaczoną na uroczystość obchodu założenia SMP. Pisze:

Stosownie do otrzymanych wskazówek starałam się potraktować temat szki-cowo, tak, aby każde Stowarzyszenie mogło łatwo opuścić rzeczy dlań zbyt-czne i uzupełnić sztukę swoim materiałem. Dla ożywienia akcji dałam dużo śpiewu, ale na tak znane i łatwe melodie, że opracowanie ich nie powinno przedstawiać trudności. Nuty w razie potrzeby mogę przesłać. Łączę wyra-zy poważania²⁸.

W liście z czternastego maja 1934 roku od wydawnictwa przekreślono adres Ireny – ul. Służewska 3 m. 4 – i dodano adnotację, że od lipca nastąpiła zmiana adresu. Wtedy Irena z matką i Witoldem przenoszą się na ul. Chocimską. Redak-cja prosi w tym liście Irenę o zorganizowanie spotkania Stowarzyszenia z panią Janiną Górską, która jest specjalistką od deklamacji chórowych (metoda Dankana).

Mamy nadzieję, że W.Pani zechce łaskawie oddać nam tę usługę, za co będzie-my wielce zobowiązani. Chodziłoby o możliwie rychłe przeprowadzenie. Adres p. Górskiej jest Warszawa, ul. Krasińskiego nr 18 m. 114. Ma telefon. P. Górską czekać będzie na zaproszenie jej przez jakieś Stowarzyszenie, za W.Pani pośrednictwem. Być może, że p. Godycka zna ją osobiście, bo wykla-dała w Szkole Społ. p. Śliwińskiej-Zarzeckiej²⁹.

Irena odpisuje, że kontaktowała się z panią Arturową Górską i dowiedziała się, że „jest ona chora i nie może w tej chwili wziąć udziału w spotkaniu”. Jednocześnie

²⁶ Tamże.

²⁷ W. Gombrowicz, *Iwona, księżniczka Burgunda*, Warszawa 1958, s. 30.

²⁸ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 14 kwietnia 1934 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

²⁹ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 14 maja 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

wspomina, że „byłoby wskazane”, aby zjednoczenie nawiązało bliższy kontakt z p. Haliną Wiślocką, obecną kierowniczką SMPŻ związku warszawskiego. „Pani Wiślocka objęła me stanowisko w warunkach niesłychanie trudnych (o czym zresztą zapewne dobrze wiadomo) mimo to osiągnęła już rezultaty dzięki swej energii i pracy”. Nie wiemy do kogo pisze Irena. Może do Felicji Żurawskiej. Zachęca adresatkę listu do nawiązania z panią Wiślocką kontaktu choćby listownego i prosi o potraktowanie tej prośby jako ściśle prywatnej.

W lipcu 1934 roku „Ostoja” zapytuje, czy Irena nie zechciałaby napisać obrzędu pożegnającego do wieczornicy pt. *Wieczór przedślubny druhny*.

Wyobrażamy sobie, że powinno to być coś w rodzaju obrzędu oczepin tj. druha panna młoda siada na środku sceny, a druhny jej dziękują za pracę, żegnają, wręczają najrozmaitsze dary z odpowiednimi przyśpiewkami i owacjami, dają jej różne rady na przyszłość i składają życzenia. (...) Zasadniczo dary te powinny symbolizować różnorodną władzę gospodyni, obywatelki, żony, matki itp. Przypuszczamy, że Wpani z łatwością wczuje się w nastrój takiego obrzędu i ułoży go stosownie do potrzeb organizacyjnych³⁰.

Jednocześnie wydawnictwo donosi, że wieczornica *Poświęcenie sztandaru* poszła już do druku, a wieczornica *Rocznica założenia* jest na ukończeniu. Irena z opóźnieniem odbiera korespondencję. Pisze, że będzie miała problem z dostarczeniem tekstu w terminie. Do pierwszego sierpnia jest pod adresem: Poczta Tarłów majątek Potoczek, województwo kieleckie, co oznacza, że odpoczywa w leśniczówce brata Janusza. Wydawnictwo więc przedłuża termin i chce dopasować się do możliwości czasowych Ireny. Od razu zamawia kolejny tekst:

Potrzebowalibyśmy do wieczornicy na rocznicę założenia KSM skeczu na role męskie, podobnego do tego, który Wpani napisała dla dziewcząt (*Od przeszłości do przyszłości*). Może Wpani podjęłaby się go napisać w możliwie jak najszybszym terminie, chcielibyśmy bowiem, aby obie te wieczornice (*Wieczór przedślubny* i *Rocznica założenia*) drukowane były w sierpniu³¹.

Gombrowiczówna nie podejmuje się napisania nowego tekstu dla chłopców. Uważa, że tekst dla dziewcząt łatwo przerobić na „męski”. Nigdy nie współpracowała ze Stowarzyszeniem męskim i twierdzi, że to co napisze będzie „zanadto babskie”. Upoważnia „Ostoję” do dokonania zmian w tekście *Od przeszłości do przyszłości* i wydrukowania tego pod nazwiskiem osoby, która tych poprawek dokona. Sama mogłaby się tym zająć dopiero we wrześniu, ponieważ jest nadal w Potoczku, u brata³².

Dwudziestego trzeciego lipca 1934 roku Irena wysyła sztukę do *Wieczoru przedślubnego druhny*³³. Przy tekstach piosenek zaznacza, skąd zaczerpnęła melodie. Są to głównie melodie ludowe. Pisze: „w tej chwili trudno mi przesłać nuty,

³⁰ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 10 lipca 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

³¹ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 18 lipca 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

³² Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 23 lipca 1934 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

³³ M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druhny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934.

gdyż zwykle dobieram melodie ze słuchu, a nie mam ze sobą żadnego śpiewnika. Jeżeli to będzie potrzebne, to postaram się te melodie zanotować i przesłać. Z góry jednak uprzedzam, że nie potrafię tego zrobić według zasad harmonii. Liczę na to, że może w Poznaniu zrobi to ktoś fachowy”³⁴.

Sztuka napisana przez Irenę ukazuje się w 1935 roku, w numerze trzydziestym dziewiątym Biblioteki Wieczornicowej. Na program wieczoru składają się śpiewy chórowe Marii Dynowskiej, pogadanki Marii Glaubicz, deklamacje solowe Kazimierza Laskowskiego i Juliana Ursyna Niemcewicza oraz deklamacja „uscenizowana” Artura Bartelsa. Obrzęd pożegnalny Ireny nosi tytuł *Dary przyjaźni*³⁵.

Chór druhen żegna „ze smutkiem w sercu” swoją towarzyszkę, która ostatni raz zasiada w „druhen kole” na przystrojonym zielenią krześle. Prezeska mówi: „Nasz Oddział to także rodzina, bo się wszystkie, jak siostry Kochamy”. I tak jak rodzina przygotowuje wyprawkę dla panny młodej, tak i one chcą jej coś ofiarować: obraz Serca Jezusowego, który powinna powiesić na honorowym miejscu w swoim nowym domu i wiązanek kwiatów, by ozdobiły dom. Chór śpiewa: „Pilnuj się, druhenko, pilnuj się,/ – By o tobie mąż nie mówił źle:/ Że rano nie wstajesz,/ Jeść na czas nie dajesz,/ Że wszystko spóźnione,/ W porę nie zrobione”. Żeby druha nie marnowała dnia, dostaje w prezencie także zegarek i dzwonek. A ponieważ „Nie ma nic gorszego, jak głodny mężczyzna” otrzymuje książkę kucharską, by karmić męża „smacznie i obficie”. Do tego jeszcze garnek i kopyść, czyli długą drewnianą łyżkę. Skarbonka przyda się dobrej gospodyni, która powinna być oszczędna. „Niechaj nic nie wydaje bez ważnej przyczyny”. Potrzebne będą jeszcze: miotła, ścierki i mydło, bo teraz już zawsze będzie walczyć z brudem. „A czasem jej się płakać chce (...) Choć tej roboty ani znać/ I tylko nowy pot i znój,/ I nowa troska, Boże mój!”. Nie wolno jej jednak przeklinać losu. Musi „domowej pracy zostać mistrzynią” i „zawsze śpieszyć się z robotą”. Taka jej dola. Dostaje w prezencie przybory do czesania lnu. Chór śpiewa na melodię *Pocóżes mnie, matuleńko, za mąż wydała*. Nie pójdzie już się bawić, będzie tylko cierpliwie pracować, wzorem matki, „wyrabiać wzór bogaty/ Z samodziału piękne szaty”. Teraz będzie panią swego wzorowego gospodarstwa. Dostaje mały kluczyk do małego serduszka, które ma symbolizować miłość, bo bez niej nie będzie zgody w rodzinie. „Kiedy uczciwa i zbożna rodzina,/ Prócz żony, męża jest w niej i dziecina”. Potrzebna będzie więc grzechotka, a gdy dzieci dorosną, także odpowiednia lektura, czyli czasopisma „Młoda Polka” i „Przyjaciół Młodzieży”. „Bo z nich będą, każdy to wie,/ Przyszłe druheny i druhowie!”. A ponieważ to „Matka głównie dzieci chowa” to ona jest odpowiedzialna za zasianie „zdrowego ziarna”. Musi czytać dzieciom dobre książki, bo „Zła książka, każdy to przyzna,/ Że więcej szkodzi, niżli trucizna”. Druha otrzymuje spis dobrych książek. Symboliczna kłódka ma powstrzymać ją od tracenia czasu na plotkowanie i kłótnie. „Nie zapomnij o tem przysłowiu wesołem: Słowo wyjdzie wróblem, lecz powraca wołem!”. Prezeska żegna dru-

³⁴ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 23 lipca 1934 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

³⁵ Irigo [I. Gombrowicz], *Dary przyjaźni*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 82.

hnę. Życzy jej, aby na nowej drodze życia znalazła szczęście i zadowolenie, które „płynie z poczucia spełnienia obowiązków”³⁶.

Na końcu Irena dodaje uwagę, że obrzęd ujęty w jedną całość można dostosować do miejscowych potrzeb. „Opuszczając te ustępy, które w danych warunkach byłyby nieodpowiednie”.

Smutny jest los koleżanki Ireny, która wychodzi za męża. Nie ma słowa w tym tekście o innych zajęciach dla kobiety, niż te domowe. Nie ma pośród wszystkich darów żadnego przedmiotu, który symbolizowałby indywidualne zdolności młodej drużyny, jej zainteresowania, pasje, marzenia. Od momentu, kiedy stanie się żoną, musi porzucić dotychczasową pracę społeczną. Zająć się tylko swoim mężem i dziećmi. Nie tracić czasu na głupoty. Pozycja mężczyzny jest tu bardzo wysoka. Nie mówi się nawet o dobrym mężu. Jego władza nad kobietą jest całkowita. Ona ma sprzątać, dobrze i na czas gotować, wychowywać dzieci, nigdy się nie unosić i nie plotkować. Nie skarżyć się na swój los.

Obrzęd pożegnania jest oparty na tradycjach ludowych. Podczas wieczoru dziewiczego, zwanego także wieńczynami lub rozplecinami, kobiety zbierały się w jednej izbie, wiły wianki, przystrajały włosy panny młodej gałązkami, kwiatami i kokardkami. Plotły jej warkocz, który potem rytualnie rozplatał młody mężczyzna z rodziny. Kobiety śpiewały przy tym ludowe pieśni. Korona ślubna panny młodej była zrobiona z mirtu, rozmarynu, lawendy lub barwinku i ruty. Wierzono w magiczną moc tych ziół i kwiatów. Wszystkie wianki były symbolem dziewictwa i panieńskiego stanu. Obrzęd był kolorowy. I choć pobrzmiwała w nim nuta smutku, tęsknoty za rodzinnym domem i dzieciństwem, młoda dziewczyna wchodziła w nowe życie kolorowa, piękna, pełna nadziei.

W obrzędzie pożegnalnym Gombrowiczówny nie ma tego kolorytu. Nawet kwiaty są tylko po to, aby przystroić wysprzątany dom, a nie kobietę. Nie istnieją mężczyźni, a oni także brali udział w tradycyjnych wieńczynach. Pan młody musiał na przykład wykupić wieniec, aby mieć władzę nad swoją przyszłą żoną.

We wstępie do wieczornicy czytamy, że choć pożegnanie drużyny jest smutne, „rzewne”, koleżanki będą chciały wnieść odrobinę humoru i rozweselić przyszłą pannę młodą. Przecież tak wiele dziewcząt marzy o „sukni ślubnej i życiu we dwoje”. I choć „raj dni beztroskich zamknięty”, (...) szczęście jest w godności matki i żony”.

Maria Dynowska opisuje w tym numerze Biblioteki Wieczornicowej weselne zwyczaje naszych przodków³⁷. Na przykład podczas oczepin, wieńczących wesele, obcinano włosy pannie młodej i zakładano na głowę czepiec, którego „do śmierci zdjąć nie miała”, bo mężatce przystoi wyrzec się uciech światowych dla męża i być mu uległą. Już nie wypada jej pięknymi włosami zwracać na siebie uwagi innych mężczyzn. Dbać powinna jedynie o dom i dzieci. „Tak odbywało się wesele naszych pogańskich przodków” podsumowuje Dynowska. Chrześcijaństwo usunęło z tych obrzędów wszelkie zabobony. Zostało to, co mogło być miłą pamiątką starych zwyczajów i zabaw, jak na przykład proszenie każdego mieszkańca wsi

³⁶ Tamże.

³⁷ W. Dynowska, *Weselne zwyczaje naszych przodków*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny drużyny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 10.

na wesele, pieczenie kołaczy, używanie ruty do wyplatania wianków, kupowanie wieńca panny młodej, oczepiny oraz liczne pieśni i tańce. Przetrwały także nazwy: „wiano” – to, co wnosił mąż, wykupując wianek oraz „posag” – bo żona podczas wesela siedziała na sagu, wysokim stołku przykrytym wełną.

Z tekstu Ireny wynika, że z dawnych zwyczajów pozostało znacznie więcej. W latach 30. XX wieku młode kobiety nadal wychodząc za mąż, muszą zrezygnować z dotychczasowej działalności i poddać się całkowicie woli męża. Ich jedynym celem powinno być założenie rodziny. W innych utworach zamieszczonych w wieczornicy widzimy obrazy złych mężczyzn, niewiernych chłopców, którzy „jednej obiecują, a już do drugiej lecą”, ojców, co „biją bez przyczyny” i dlatego córki potrafią być uległe. Mężów, którzy wzbraniają się przed wpływem kobiet: „Kto się da niewiastom rządzić,/ Łatwo jest nam o nim sądzić,/ Że będzie miał łysą głowę,/ Ludziom na śmiech i obmowę”³⁸ – pisze Maria Glaubicz. Cytuje się także tekst z „Gazety Warszawskiej” z 1891 roku *O sztuce przypodobania się mężowi*.

Każda z młodych panien ma swój ideał mężczyzny. Jedna marzy o skromnym, nieśmiałym, czułym, „w walce życiowej mężnym i zuchwałym”. Druga o brunecie o duszy ognistej, tkliwym i namiętym. A Amorek patrzy i się śmieje: „W lat piętnaście potem, panienki widziałem,/ Każdą po-osebno ze swym ideałem./ Ideał Maryni, łysy, jak kolano,/ Kłócili się z małżonką, że go budzi rano./ Zosi zaś ideał, krótki i pękaty,/ Gderał, że nie w porę dano mu herbaty!/ Ona go nawzajem nazwała: cymbałem!/ Trudna to, doprawdy rzecz – być ideałem!” – to z tekstu Artura Bartelsa³⁹.

Panny z *Westchnień panięskich* Marii Glaubicz śpiewają: „Trzydzieści pięć latek,/ Mimo starań swatek,/ Nie znajduję męża, Choć spryt wyteża,/ Ach, podły ten męski ród,/ Ma w sercu widocznie lód!” Panna siódma śpiewa: „O święty Karolu,/ Nie sprawiaj mi bólu,/ Pójdę za każdego, Pierwszego lepszego,/ Bo czekać już nie mam siły,/ Więc każdy będzie mi miły!”⁴⁰. A jaki jest ideał Ireny? Mimo swych trzydziestu sześciu lat wciąż nie znalazła męża.

Zapowiadająca występy prezeska Stowarzyszenia mówi, że druhny nie należą do tych, które zbyt się łudzą, ani do tych, które pochopnie wątpią. „W naszym pojęciu szczęście to nie beczynność, zabawa, zbytek materialny, niekończące się wylewy uczuć”. Gdziekolwiek się znajdujemy, kimkolwiek „życie być każe, – żoną, panią domu, matką, obywatelką kraju, czy członkiem katolickiej organizacji kobiet”, wszędzie imię druhny przynosi chlubę Stowarzyszeniu⁴¹.

We wrześniu 1934 roku ukazuje się tomik Biblioteki Wieczornicowej pt. *Poświęcenie sztandaru*, a w nim tekst Ireny zatytułowany *Sprawie Służ!*. Wy-

³⁸ M. Glaubicz, *Rząd niewieści*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druhny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 26.

³⁹ A. Bartels, *Idealy*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druhny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 62.

⁴⁰ M. Glaubicz, *Westchnienia panięskie*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druhny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 64.

⁴¹ Taż, *Zagajenie prezeski*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druhny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 7.

dawnictwo wypłaca Irenie 37,50 zł i przekazuje jeden egzemplarz autorski⁴². To dosyć duża kwota. Przeciętna pensja nauczyciela w latach 30. XX wieku wynosi około dwustu złotych. Litr mleka można kupić za dwadzieścia sześć groszy, a kilogram masła kosztuje około czterech złotych⁴³.

Wczesną jesienią 1934 roku „Ostoja” rozpoczyna wydawanie pisma „Scena Oświatowa”. Chcą urozmaicić treść. „Chodzi bowiem o to, aby urozmaicenia te nie powodowały kłopotu przy odtwarzaniu i mogły być wystawiane nawet w najprostszych warunkach, oraz by mogły być odgrywane zarówno przez młodzież żeńską jak i męską”. Proponowane tematy to: *Smak w ubiorze* lub *Szyk w ubiorze*. Czy wydawnictwo uważa, że takie artykuły mogą zainteresować także chłopców?

Sukienka druhny choć skromna, może i powinna być szykowna. To zależy tylko od krawcowej, czy umie dobrze krajać i czy ma gust. Jedno i drugie jest do zdobycia, toteż zwłaszcza druhny – krawcowe winny się w tym kształcić, by nie podnosząc kosztów ubierania, podnieść szyk Polki. Dlaczego w Warszawie prosta dziewczyna wygląda inaczej niż na przykład poznanianka? Wydawnictwo sugeruje, aby w tekście podać kilka zasadniczych reguł dobrego smaku i kroju. Bohaterami w sztuce mogą być nawet nożyce, forma, rękawy, kołnier, modele⁴⁴.

Irena zobowiązuje się przesłać materiały do „Sceny Oświatowej” do października.

Pod koniec tego miesiąca pisze odręczny list do wydawnictwa z podziękowaniem za gościnę. Jako skromny pracownik KSM (Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży) jest dumna z tak „silnej i dobrze zorganizowanej Centrali, (...) dodaje to otuchy do roboty”. Przesyła zamówione teksty „stosownie do umowy”. Pisze: „nie ma nic okropniejszego jak poprawianie własnych utworów, gdyż zazwyczaj ma się wtedy ochotę pisać wszystko na nowo”. Wspomina o poprawkach w tekście *Dary przyjaźni*. Zastanawia się, czy nie zmienić tytułu *Od przeszłości do przyszłości* na *To co już było i to co będzie*.

Redakcja odpisuje: „Kochana Pani! Bardzo miło było nam mieć Panią między sobą i chciałabym, aby taka okazja częściej się zdarzyła”.

W styczniu 1935 roku Irena informuje wydawnictwo, że przez całe święta była na wsi. Dołącza do listu nowy tekst do „Sceny Oświatowej” zatytułowany *Prawdziwa elegancja*. Pisze:

Jestem w kontakcie z Instytutem Gospodarstwa Domowego w Warszawie, którego zadaniem jest przeprowadzenie badań naukowych w celu ulepszenia i racjonalizowania gospodarstwa domowego. Obecnie Instytut chciałby bardzo przeprowadzić pewną akcję wśród młodzieży, szczególnie wiejskiej, aby ją zachęcić do ulepszeń w tej dziedzinie. Przyszło mi na myśl, że nasze KSM ze swoją doskonale zorganizowaną prasą niesłuchanie się do tej akcji nadaje. Teraz na pierwszym planie jest sprawa racjonalnego budownictwa domów

⁴² Pismo Działu Wydawniczego z dnia 14 września 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁴³ *Mały Rocznik Statystyczny 1935*, Warszawa 1935, s. 145.

⁴⁴ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 19 września 1934 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

wiejskich. Jest to szczególnie aktualne dla terenów dotkniętych klęską powodzi. (...) Czy więc nie byłoby wskazane umieszczenie w naszych pismach paru pogadań na ten temat? Pierwsza z nich o znaczeniu domu z punktu widzenia moralnego i higienicznego z krótką wiadomością o Instytucie i jego działalności, druga o najważniejszych błędach w domach, trzecia o tym jak powinien być dom zbudowany⁴⁵.

Irena próbuje połączyć swoją wszechstronną działalność. Zastanawia się, czy takie pogadanki mogłyby się ukazać w „Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży” czy w „Młodej Polce”, czy też w „Przyjacielu Młodzieży”. Kto miałby je napisać?

W lutym 1935 roku wydawnictwo donosi, że tomik Biblioteki Wieczornicowej pt. *Wieczór przedślubny druhny* z tekstem Ireny poszedł do druku. Honorarium Ireny wynosi 44,50 zł. Otrzymuje jeden egzemplarz autorski. Felicja Żurowska odpowiada na propozycję Ireny, dotyczącą tekstów o racjonalizowaniu gospodarstwa domowego: „sprawa ta wymagałaby może bliższego wyjaśnienia, bo tak w skróceniu to wydaje się jakoby ona przekraczała ramy naszych możliwości”. Nie jest to sprawa młodzieżowa. Domy budują dorośli. Ale wszelkie teksty dotyczące „postępowego gospodarstwa domowego – w zakresie możliwości naszej młodzieży – będą mile widziane”. Czekają więc na gotowe rękopisy, bo nie zawsze znajdzie się „chętny autor”⁴⁶.

W marcu 1935 roku ukazuje się kolejny, czterdziesty tomik Biblioteki Wieczornicowej pt. *Rocznica założenia KSM*, Irena otrzymuje honorarium 60 zł⁴⁷ za „Skecz sprawozdawczy dla żeńskich zespołów” zatytułowany *Przeszłość i przyszłość*⁴⁸.

Występują w nim: Przeszłość, Przyszłość, Dorotka-Plotka, Kwiaty, Jarzyny oraz Druhny KSM. Przedstawienie rozpoczyna śpiew chóru druhen, który jest rodzajem zapowiedzi, wprowadzenia w temat. Z okazji kolejnej rocznicy założenia aktorki chcą zaprezentować historię i dorobek stowarzyszenia. Przeszłość przekomarza się z Przyszłością. Jedna mówi, że istotne są liczby i sprawozdania. Druga twierdzi, że bez wytyczonych celów „cóż praca znaczy?”. Kurtyna podnosi się, gdy Przyszłość Przeszłości podaje rękę. Na scenie stoi figura Matki Boskiej. Chór druhen niesie wieniec róż, przypominający różaniec i śpiewa na melodię „O Maryjo przyjmij dzięki”. Przesuwają paciorki różańca, wymieniając wszystko to, co uczyniły dotychczas, aby pogłębić swoje życie religijne: udział w nabożeństwach majowych, pogadanki, rekolekcje, msze święte, sakramenty. „Zanieś, o Maryjo, ten dorobek nasz Synowi swojemu i uproś nam błogosławieństwo jego na nowy okres naszego życia organizacyjnego”. Tu druhny wymieniają zadania, które zamierzają zrealizować w kolejnym roku. Autorka pozostawia puste miejsce do wypełnienia. Różaniec zostaje złożony u stóp figury i kurtyna opada.

⁴⁵ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 20 stycznia 1935 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁴⁶ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 1 lutego 1935 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁴⁷ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 1 marca 1935 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁴⁸ Irigo [I. Gombrowicz], *Przeszłość i przyszłość*, w: *Rocznica założenia KSM*, Biblioteka Wieczornicowa nr 40, Poznań 1935, s. 38.

Obraz drugi podobnie rozpoczyna się na tle zasłoniętej kurtyny od rozmowy Przeszłości z Przyszłością, która zapowiada, że „każda w stowarzyszeniu odda się samokształceniu”. Przeszłość nie znosi pychy, mówi: „wiedzę miałyśmy w cenie, zobaczysz zaraz na scenie”. Druhny siedzą przy stole, „każda z symbolem działu wiedzy, który przedstawia”, geografii, nauki o Polsce, wychowania państwowego i higieny. Prezeska zamierza ułożyć program na następny rok i prosi o zabieranie głosu. Aktorki przekrzykują się, który przedmiot jest ważniejszy. „Bez geografii nigdzie nikt nie trafi. (...) Nauka o Polsce oto przedmiot pierwszy. (...) Dobra znajomość historii, to konieczny warunek pracy nad przyszłością. (...) Kto nie zna higieny, nie potrafi pielęgnować swego zdrowia i całe życie będzie kwękać”. Zrywają się wszystkie i na przemian wypowiadają pojedyncze wersy tekstu, co trzeci deklamując wspólnie. Napięcie narasta, gdy na scenę wkracza druha szósta. Chce zapanować nad rozgardiaszem, stosując wypróbowaną metodę ankietową. „Zapyta, zapisze, uporządkuje, przedyskutuje i ogłosi że...”, tu Stowarzyszenie może ogłosić swoje sprawozdanie i kurtyna ponownie opada.

Przed nią kuleje Przeszłość, bo „zwykła to przeszłości dola: zostać w tyle – to jej rola”. Przyszłość chełpi się młodością i dobrą kondycją. Na scenie dziewczęta śpiewają na melodię „Chinka tu, chinka tam” i gimnastykują się. „Jak to miło, jak to ładnie, gdy ćwiczenia idą składnie”. Druga grupa wkracza z piłką, trzecia z plecakami, czwarta z łyżwami, saneczkami i nartami. Każda wchodzi na scenę z inną pieśnią na ustach. Są to melodie piosenek „Jak to na wojence ładnie” i „Precz, precz smutek wszelki”. Druhna Naczelniczka zamyka scenę hasłem „Baczość!” i raportem „z pracy nad wychowaniem fizycznym prowadzonym w Oddziale”.

Czwarty obraz ukazuje „odpoczynek” w ognisku. „Praca jest dobra, ale zabawa w naszym Oddziale też ma swe prawa” – mówi Przyszłość. Druhny siedzą przy kominku, czytają książki, śpiewają, grają w gry, ktoś opowiada baśń. Słychać śpiew: „Siedzą sobie, siedzą, w ognisku dziewczeczki,/ Przędą wszystkie przędą, swych marzeń niteczki./ Kręć się kręć wrzeciono, wić się tobie wić./ Mieni się, jak tęcza, różnobarwna nić...”. Dziewczęta chcą urządzić wystawę „swoich robót”. Czytają artykuły Dorotki-Plotki w „Młodej Polce”. To najwyraźniej rubryka, w której opisuje się to, „co nie jest w porządku”. Gdy wszyscy rozchodzą się już do domu, ukazuje się zjawą Dorotki-Plotki. Druhna gospodyni, która została jeszcze, aby sprzątnąć salę, próbuje przegonić widmo szczotką. „Moja pani Dorotko-Plotko, schowaj swój piękny notes, bo naszego Oddziału na język nie weźmiesz. Pracujemy sobie spokojnie, bawimy się wesoło i dobrze” – mówi gospodyni. Odczytuje sprawozdanie z życia ogniskowego. Kurtyna opada.

Tematem piątego obrazu jest gospodarstwo. Druhny przebrane za kwiaty i jarzyny śpiewają na nutę „Służyłam u pana przez jedno lato”. „Chociaż małe me ogrody – lecz piękne mam ziemiopłody” – mówi druha. Opowiada o swoim ogrodzie. „Pierwsza toczy się kapusta, która sama wchodzi w usta. (...) Tu sałata na zielono, bardzo zdrowa ma być pono”.

W epilogu Przeszłość postanawia usunąć się w cień „...odchodzi i nie wraca – teraz nowy rozpoczął się dzień”. Druhnom trochę żal, ale optymistyczna Przyszłość przejmuje pałeczkę i zamyka przedstawienie. „Naprzód wciąż, naprzód dążcie

śmiało/ I nie szukajcie szczęścia złud./ Kto kochać umie duszą całą/ Temu nie straszny żaden trud”. Kurtyna spada.

Jest to najbardziej propagandowe dzieło Gombrowiczówny, przygotowane do wielokrotnego odtwarzania podczas obchodów rocznicy założenia. Tekst musiał być uniwersalny. Jego zadaniem było ukazanie różnych form działalności Stowarzyszenia. Autorka wskazuje miejsca, w które należy wstawić konkretne dane na temat osiągnięć. Sama budowa przedstawienia jest zróżnicowana. Obserwujemy konflikt pomiędzy przeszłością i przyszłością, a także różnice zdań we wspólnocie. Dialogi zmuszają aktorów do ekspresji. Gdyby nie propozycja czytania podczas tego przedstawienia sprawozdań, sztuka odegrana z humorem i dystansem, może wzruszyć i rozbawić młodego widza.

W kwietniu 1935 roku Irena Gombrowicz kreśli na papierze firmowym Młodych Ziemianek kilka słów do „Ostoi”. Przesyła nowy utwór i zapowiada, że wkrótce prześle artykuł Magdy Skarżyńskiej o Instytucie Gospodarstwa Domowego. „Uważam w dalszym ciągu tę sprawę za b. ważną, gdyż wszelkie ulepszenia w dziedzinie gospodarczej dadzą się spopularyzować najsukuteczniej przez młodzież”. Zapowiada, że na początku maja będzie w Poznaniu na Zjeździe Młodych Ziemianek i liczy na spotkanie celem obgadania nowych pomysłów⁴⁹. Ślad po wizycie Ireny pozostał w liście od redakcji: „W czasie bytności W.Pani w Poznaniu zapomnieliśmy prosić o uzupełnienie rękopisu *Przyjaciółka*”⁵⁰.

W następnym liście Irena prosi o pomoc w przygotowaniu tekstu: *Wychowanie apostołskie młodzieży środowisk wiejskich i robotniczych*. Chce się oprzeć na pracy KSM i prosi o dostarczenie ostatniego sprawozdania z działalności obu związków. Potrzebuje liczb. Prosi o przesyłkę za zaliczeniem pocztowym. Z góry dziękuje i przeprasza za „społeczny kłopot”⁵¹. Żurawska przesyła kilka druków, ale są to dane za 1933 rok. Nowszych jeszcze nie ma. Poleca „Przewodnik Społeczny”. Życzy miłych wakacji⁵².

Kolejny dokument w teczce jest napisany odręcznie, podpisany prawdopodobnie przez Żurawską. Irena ma do końca października opracować próbny rękopis dyskusji na temat *Jaka dziewczyna podoba się młodzieży*. Pani B. ma przygotować projekt skeczów i dać je do „opracowania literackiego p. Gombrowicz”. Tezy mają być ujęte w formie refrenów. „Do muzyki można zaangażować kogoś”⁵³.

⁴⁹ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 12 kwietnia 1935 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁵⁰ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 8 maja 1935 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁵¹ Pismo Ireny Gombrowicz z dnia 16 czerwca 1935 r. do Działu Wydawniczego, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁵² Pismo Działu Wydawniczego z dnia 22 czerwca 1935 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁵³ Odręczna notatka Felicji Żurowskiej, data w tekście – 5 września 1935, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

Ostatni dokument donosi, że *Przyjaciółka*⁵⁴ poszła do druku i Rena otrzymuje honorarium 112,50 oraz 15 egzemplarzy autorskich⁵⁵. W sztuce występuje w sumie dziesięć aktorek: praczka i jej córka, siostrzenica praczki, przyjaciółka i sąsiadka oraz druhny. Treść sztuki:

Praczka Wojciechowa mieszka razem z córką Mańką i siostrzenicą Zosią, którą wychowuje po śmierci matki. Mańka, żyjąca dotąd z Zosią w wielkiej przyjaźni, poznaje swą rówieśnicę Helę i pod jej wpływem odsuwa się od kuzynki, wpada w złe towarzystwo i myśli tylko o zabawie. Stąd ciągle utarczki z matką i coraz większa niechęć do Zosi, którą Wojciechowa stawia córce jako przykład. Wojciechowa, niezadowolona z zachowania Mańki, nie chce jej dać pieniędzy na suknię i nie pozwala pójść na zabawę taneczną. Namówiona przez Helę Mańka wykrada pieniądze matki z szafy, a podejrzenia rzuca na Zosię. Zosia dowiaduje się kto jest prawdziwym sprawcą kradzieży, nie chce jednak wydać Mańki. Wojciechowa przekonana o winie Zosi postanawia wydalic ją z domu. Wdaje się w całą sprawę Stasia, druhna z KSMŻ, która była mimowolnym świadkiem kradzieży. Pod jej wpływem Mańka przyznaje się do winy i uzyskuje przebaczenie matki⁵⁶.

Irena sprawnie posługuje się prostym językiem. Aż słyhać charakterystyczny zaśpiew w głosie praczki Wojciechowej. Odwraca szyk zdania, wprowadza kolokwialne zwroty. „Gadaj sobie zdrowa. Tacy jej krewni, jak i moi. A wódka od nich aż bucha”. Córka praczki, Mańka jest rozrzutna, beztraska. To przeciwieństwo Zosi, która „do swojego stowarzyszenia tylko pójdzie na zebranie, albo zabawę organizacyjną”. Mańka jest zazdrosna o Zosię, którą nazywa znajdą. A to nieprawda, bo Zosia jest bliską kuzynką i „sama pracuje na siebie”. Mańka nie chce brać udziału w „świętych zabawach” Zosi. Ta przekonuje, że na zabawach w Stowarzyszeniu nie ma wódki i „porządni chłopcy przychodzą, (...) są tańce i dobre humory”.

Wojciechowa zachwala sąsiadce Stowarzyszenie: „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży to dobra organizacja. Wychowuje ono dziewczęta na dobre katoliczki i na dobre Polki. Na Zosi, przecie widzę, ile się tam nauczyć można. Mają różne pogadanki oświatowe, i ćwiczenia fizyczne, i gospodarstwa je uczą, a przytem zabawić się mogą w ognisku wesoło a godziwie”. Zosia widzi w Mańce wpływ złego towarzystwa: „Już nieraz dawałaś mi do zrozumienia, że ci przeszkadzam, ale doskonale wiem kto ci te myśli podsuwa i dlatego cierpliwie to znoszę”. Koleżanka Hela nazywa Zosię świętoszką. Podejrzewa, że jej zalety są udawane. Namawia Mańkę na udział w zabawie i spotkanie się z Heńkiem, który nie stroni od kieliszka, ale to elegancki i wesoły chłopak, który „zalewa zmartwienia, bo go wyrzucili z roboty”. Kiedy Mańka nie chce ukraść pieniędzy matki, Hela wzdycha nad jej głupotą. „Jak zaczynasz o uczciwości opowiadać to mnie nie ma. Myślałam, co prawda, że jesteś postępową i nie zwracasz uwagi na głupie przesady”.

⁵⁴ Irigo [I. Gombrowicz], *Przyjaciółka*, Teatr dla Młodzieży Żeńskiej nr 43, Poznań 1935.

⁵⁵ Pismo Działu Wydawniczego z dnia 26 września 1935 r. do Ireny Gombrowicz, AAP, sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

⁵⁶ Irigo [I. Gombrowicz], *Przyjaciółka*, Teatr dla Młodzieży Żeńskiej nr 43, Poznań 1935.

Drugi akt rozgrywa się już w ognisku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Na ścianie wisi obraz Matki Boskiej. Na stole leżą pisma. Druhny siedzą przy stole i czytają „Młodą Polkę”, szydełkują. Lucia lubi „interesującą książkę”. Stasia zakochała się w tym samym chłopaku, co jej przyjaciółka Kazia. „Jestem gotowa... poświęcić się dla przyjaciółki. Odstępuję ci... Władka. Kochaj go spokojnie” – mówi Stasia. „Nie, nie mogę przyjąć takiej ofiary. To ja ci oddaję Władka. Sama pędzić będę życie w ukryciu...” – odpowiada Kazia. Na koniec padają sobie w objęcia. Podobny dialog powtórzą, prawie czterdzieści lat później, bohaterki filmu *Dziewczyny do wzięcia* Janusza Kondratiuka.

Druhny są uczciwe, lojalne wobec innych. „Nawet dla dobrego celu nie pozwalają sobie na kłamstwo”. Zosia jest honorowa i nie powie ciotce, że Mańka jest złodziejką. „Zdobywa się na poświęcenie”. Mańkę jednak gryzie sumienie. Chce wybrnąć z „tej matni”. Zły duch, czyli koleżanka Hela, uchyla się od odpowiedzialności. „Chodziłaś ze mną, boś sama chciała, a jak sobie piwa nawarzyłaś, to je teraz wypij. (...) A jeśli cię napadły wyrzuty sumienia, to żegnaj”. Mańka przyznaje się do winy i wyznaje szczerą skruchę. Chce odpokutować swój grzech: „Mamo, ja dopiero teraz widzę, co zrobiłam. Rozumiem, że mama mi nie może przebaczyć. Mama za to samo chciała wypędzić Zosię. Niech ona zostanie i będzie córką dla mamy, – jaką zresztą zawsze była, – a ja sobie pójdę. Może kiedyś, jak się mama przekona, że żyję uczciwie, będę mogła tu wrócić”. „Nigdy nie jest za późno. Pamiętaj, że przed każdym człowiekiem stoi otworem poprawa i pokuta, bo miłosierdzie boże jest bez granic” – odpowiada Zosia i kurtyna opada.

Treść sztuki jest mocno propagandowa. Irena pisze na zamówienie. Ale doskonale radzi sobie z narzuconym tematem. Dialogi są żywe, trochę przerysowane, chwilami zabawne. Każda z postaci ma jedną cechę charakterystyczną. Dzisiaj na podstawie tego tekstu mogłoby powstać przedstawienie komediowe. Dzielne druhny mają dla każdego dobrą radę. Zawsze służą pomocą. Czytają tylko mądre czasopisma i nigdy nie sięgają po alkohol. To właśnie uproszczenia, schematy myślowe sprawiają, że sztuka staje się śmieszna. A może także lekki język Ireny, zdolność przechwytywania powiedzonek zasłyszanych na ulicy i dialogów prowadzonych na nabożnych spotkaniach.

Współpraca Ireny Gombrowicz z wydawnictwem „Ostoja” trwa dość krótko, bo tylko trzy lata. W 1935 roku Irena przenosi się ze Służewskiej na ul. Chocimską. Mieszka z matką. Witold ma osobne lokum na tym samym piętrze kamienicy. Stołuje się u matki i korzysta z pomocy starszej siostry. Obserwuje i poddaje krytycznej ocenie środowisko, w którym ona się obraca. To na podstawie jego opinii, Irena została przez niektórych badaczy uznana za „Kopciuszką”⁵⁷, osobę zniewoloną, uosobienie utraconej szansy i odebranego głosu. Sam Gombrowicz uważał, że była „w pewnym znaczeniu” osobą wybitną, ale „zwichniętą dramatycznie”⁵⁸. We *Wspomnieniach polskich* opisywał jej koleżanki, mało pociągające, poważne, cnotliwe, wierzące, z zasadami.

⁵⁷ E. Graczyk, *Przed wybuchem wstrząsnąć*, Gdańsk 2004, s. 306.

⁵⁸ W. Gombrowicz, *Listy do rodziny*, list do Stanisławy i Janusza z dnia 4 lutego 1961 r., oprac. J. Margański, Kraków 2004, s. 262.

Płeć piękna w naszym domu bywająca bardziej cnotami niż kokieteryą się odznaczała – te rozmaite przyjaciółki mojej siostry, Reny, ze Stowarzyszenia Ziemiarek, w Akcji Katolickiej, przeważnie rozmaitym filantropiom udzielające się (...) [były] zupełnie nieskore do flirtu. Moi bracia, starsi ode mnie, czuli się poszkodowani, gdyż na ogół przyjaciółki siostry stanowią naturalny żer dla braci; dość tedy wrogo i złośliwie odnosili się do tych przyjaciółek, tudzież do »zasad« którym one hołdowały⁵⁹.

Autor *Ferdydurke* uważał, że katolicyzm matki był naturalny, spontaniczny, natomiast „siostra była w wierze trudna, wysilona, skoncentrowana”. Jej religijność, surowa, chłodna, wyrozumowana, pozbawiona radości, dramatyczna w swoim uporze, nie przekonywała braci. Na mieszaną powagę z odziedziczonymi frazesami reagowali wybuchami śmiechu. Witold Gombrowicz twierdził wręcz, że „nieudolna żarliwość, (...) wpadająca w deklamację, (...) pobudzała do oporu, kpiny”. Jego zdaniem niejednego mężczyznę ten „rodzący się nowy styl katolicyzmu kobiecego”⁶⁰ odstręczał od Kościoła.

Sztuki Ireny to doskonały przykład literatury dydaktycznej. Powstają na zamówienie, są uszyte na miarę, dopasowane do skromnych możliwości młodzieżowych teatrów. Styl autorki charakteryzuje rodzaj dyskretnej ironii, skierowanej w stronę przeciwników, osób niewierzących, naiwnych i prostolinijnych dziewcząt. Irena, znacznie wcześniej niż Witold, czyni z pisania sposób na zarabianie na życie. Jej sytuacja finansowa, po śmierci ojca w 1933 roku, nie jest łatwa. Matka nie potrafi wykonywać najprostszych domowych czynności. Prawdopodobnie paniom nadal pomaga służąca. Niewielkie dochody zapewnia wynajem kamienicy przy ul. Wspólnej 33⁶¹. Zarządzanie nieruchomością w czasach kryzysu nastrocza wiele problemów i nie daje gwarancji stabilności. Może dlatego Gombrowiczówna pokornie godzi się na warunki dyktowane przez „Ostoję”. Z pewnością pisze w zgodzie ze swoim sumieniem, bo nieobce jej są ideały religijne i patriotyczne, zaszczerpieone przez Cecylię Plater-Zyberkównę.

Prowadzone przeze mnie badania archiwalne i zebrane w ich toku informacje pozwalają szerzej spojrzeć na rodzinę Gombrowiczów, opisać środowisko, w którym kształtował się także gust literacki Witolda Gombrowicza, znaleźć analogie pomiędzy jego „infantylnym” buntem a dydaktyzmem Ireny.

⁵⁹ Tenże, *Wspomnienia polskie*, Warszawa 1990, s. 105.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Kamienica przy ul. Próźnej 7, zakupiona wcześniej przez ojca, została sprzedana w 1935 roku i dochód z tej sprzedaży został w całości przeznaczony na potrzeby starszych braci Janusza i Jerzego.

REFERENCES / BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (AAP)

sygn. WO 192, Teczka korespondencji wydawnictwa „Ostoja” z lat 1932-1935.

Bartels Artur, *Idealy*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 62.

Dynowska Maria, *Weselne zwyczaje naszych przodków*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 10.

Glaubicz Maria, *Rząd niewieści*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 26.

Glaubicz Maria, *Westchnienia panienskie*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 64.

Glaubicz Maria, *Zagajenie prezeski*, w: tejsze, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 7.

Gombrowicz Witold, *Listy do rodziny*, list do Stanisławy i Janusza z dnia 4 lutego 1961 r., oprac. J. Margański, Kraków 2004, s. 262.

Irgo [Gombrowicz Irena], *Dary przyjaźni*, w: M. Glaubicz, *Wieczór przedślubny druheny*, Biblioteka Wieczornicowa nr 39, Poznań 1934, s. 82.

Irgo [Gombrowicz Irena], *Pierwsza nagroda*, Teatr dla Młodzieży Żenskiej nr 39, Poznań 1933.

Irgo [Gombrowicz Irena], *Przeszłość i przyszłość*, w: *Rocznica założenia KSM*, Biblioteka Wieczornicowa nr 40, Poznań 1935, s. 38.

Irgo [Gombrowicz Irena], *Przyjaciółka*, Teatr dla Młodzieży Żenskiej nr 43, Poznań 1935.

Irgo [Gombrowicz Irena], *Służyć chcę*, w: L. Wrzesiński, *Poświęcenie sztandaru*, Biblioteka Wieczornicowa nr 5, Poznań 1934, s. 56.

Opracowania

Adamski Walerian, *Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Kilka uwag o ustroju i działalności*, Poznań 1926.

Gombrowicz Witold, *Iwona, księżniczka Burgunda*, Warszawa 1958.

Gombrowicz Witold, *Wspomnienia polskie*, Warszawa 1990.

Graczyk Ewa, *Przed wybuchem wstrząsnąć*, Gdańsk 2004.

Nowak Piotr, *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919-1939*, Poznań 1997.

**„SZTUCZKI” – WSPÓLPRACA IRENY GOMBROWICZ
Z WYDAWNICTWEM „OSTOJA”.
ANALIZA DOKUMENTÓW ZGROMADZONYCH
W ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNYM W POZNANIU**

Streszczenie

W artykule opisuję współpracę Ireny Gombrowicz z poznańskim wydawnictwem „Ostoja”. Analiza materiałów zgromadzonych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu pozwoliła mi ustalić jeden z pseudonimów autorki „sztuczek”. Na jej prośbę opublikowane teksty podpisano skrótem utworzonym z pierwszych liter imienia i nazwiska – Irgo. W latach 1933-1935 w seriach Biblioteka Wieczornicowa oraz Teatr dla Młodzieży Żeńskiej ukazało się pięć utworów: *Pierwsza nagroda*, *Służyć chcę*, *Od przeszłości do przyszłości*, *Dary przyjaźni i Przyjaciółka*. Autorka ukazuje w nich wartość wspólnoty. Pochwała zaangażowanie i poświęcenie. Sztuki powstają na zamówienie, są dopasowane do skromnych możliwości młodzieżowych teatrów. Styl autorki charakteryzuje rodzaj dyskretnej ironii, skierowanej w stronę przeciwników, osób niewierzących oraz naiwnych i prostolinijnych dziewcząt. Gombrowiczówna znacznie wcześniej niż Witold czyni z pisania sposób na zarabianie pieniędzy. Pisze w zgodzie ze swoim sumieniem, ukształtowanym przez religijne środowisko z kręgu Cecylii Plater-Zyberkówny. Prowadzone przeze mnie badania archiwalne i zebrane w ich toku informacje pozwalają szerzej spojrzeć na rodzinę Gombrowiczów, opisać środowisko, w którym kształtował się także gust literacki Witolda Gombrowicza, znaleźć analogie pomiędzy jego infantylnym buntem a dydaktyzmem Ireny.

Słowa kluczowe: Irena Gombrowicz; wydawnictwo „Ostoja”; Teatr dla Młodzieży Żeńskiej; Biblioteka Wieczornicowa; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej; sztuka teatralna; literatura dydaktyczna; prasa katolicka